

WIGILIJKA BUKOWIEC 2019



Piątek 13.12.

Po południu około godz.15 spotkaliśmy się na dworcu kolejowym w Czeskim Cieszynie, by w końcu wyruszyć na długo oczekiwaną wigilijkę do PZKO Bukowiec. Po dotarciu na miejsce przezuliśmy się do kapci i odłożyli nasze plecaki na górnym piętrze. Chwilę później wszystkich zwołano do głównej sali, aby nas wprowadzić w temat tegorocznej wigilijki, czyli „Pocztą Świąteczną Prosto pod Pień”.

W tym samym czasie wytłumaczona nam była najbliższa gra. Naszym głównym zadaniem do wykonania było uzyskanie posady i



karty pracownika. Jednak nie było to takie łatwe, ponieważ na stanowiskach byli:

sekretarka mimi - uczyła nas techniki podawania kawy z kranu

szeef - podpisanie sterty papierów w jak najszybszym czasie

księgowa - na pamięć nauczyć się zdanie i powiedzieć

Szarka - popychać się i wrzeszczeć po sobie aż ten drugi się podda

psycholog Stacho - ten punkt był najciekawszy pod względem wiedzy

jak i zwinności, choć i tak ci to nie pomogło, ponieważ nie

wiedziates co cię czeka



Kiedy wszyscy już uzyskali swoją wyśnioną pracę, nastął czas na zjedzenie kolacji. Po kolacji, by każdy trochę się zmęczył, urządzili nam matą bieganinę na podwórku, czyli grę o nazwie SKARTOWACZKA. Sekretarka niechący

skartowała zamówienia, więc musieliśmy je zdobyć za wszelką cenę, czyli przejść przez ostre ząbki. Na szczęście w pobliżu był medyk, który uleczył nasze rany słodkimi słówkami, więc mogliśmy dalej zdobywać skartowane zamówienia. Później odbyło się świeczkowisko a potem poszliśmy spać.

Sobota 14.12.

Okolo godziny 7 tak jak zwykle odbyła się pobudka. Zjedliśmy nasze smaczkowe śniadania i odpoczywaliśmy grając na górnym piętrze w butelkę. Później powiedziane nam było, że za chwilę odbędzie się gra i wycieczka w tym samym czasie, czyli tzw. wycieczkowa gra. Kiedy wszyscy już się zgromadzili na podwórzu, wytłumaczyli nam, na czym cała gra będzie polegać. Następnie rozdali każdej wachcie po 4 przedmioty: drewniane jajko, miskę, kostkę LEGO i po jednym dodatkowym. Naszym głównym zadaniem było dostarczenie wszystkich rzeczy do ich właścicieli, których mieliśmy spotkać na trasie. Pierwszym postojem była Kleopatra. Na jej życzenie wybudowaliśmy piramidę, by ona uważała nas za godnych dostarczyć do jej piramidy naszą przesyłkę, czyli kostkę LEGO.



Po krótkim odetchnięciu od pracy pocztapaliśmy dalej przed siebie. Nie daleko na drodze śpiewał sobie Czerwony Kapturek, który nagle zaczął uciekać, ponieważ z krzaków wyskoczył ogromny wilk. Biedny Kapturek nie radził sobie, więc postanowiliśmy włączyć się w berka. Kiedy powaliliśmy złego wilka, Kapturek był nam bardzo wdzięczny

lecz jego koszyk ucierpiał duże szkody, zatem postanowiliśmy wręczyć mu nowy, bardziej wytrzymały koszyk. Kapturek nam podziękował i na dowidzenia nam krótko zaśpiewał.



Po jakimś czasie postanowiono zrobić przerwę, jednak zanim wszyscy dotarli ni stąd ni zowąd wyskoczył Zajączek Wielkanocny. No tak Święta Bożego Narodzenia a ten tu szuka jajek wielkanocnych, dlatego zdecydowaliśmy,



że wręczymy mu drewniane jajko. Na nieszczęście Zajączek był bardzo płochliwy, krótko mówiąc uciekł nam z kilometr dalej. Niestety

byliśmy zobowiązani mu dostarczyć przesyłkę w ten sposób, że kiedy trzymaliśmy jajko nie mogliśmy się ruszać z miejsca. Rzecz jasna znów chodziło o współzawodnictwo między wachtami, czyli kto pierwszy ten lepszy. Po paru nieudanych próbach wreszcie się wszystkim udało dotrzeć do celu nie puszczając jajka na ziemię. Po pożegnaniu się z naszym ulubieńcem, kontynuowaliśmy naszą wędrówkę.



Przebywając długą drogę z nie małymi śniegowymi bitwami dotarliśmy do

miejsca zwanego Girowa. Jednakże to nie był koniec, ponieważ nasz następny cel mieszkał „trochę pod górkę”, czyli prawie 90° wzniesienie ciągnące się chyba więcej niż kilometr. Lecz pomijając ten fakt wdrapaliśmy się na sam szczyt. Tam na nas czekał nasz następny adresat, Chińczyk. Zadaniem było poprawnie wręczyć mu przesyłkę w postaci miski, zatem wypróbować parę sposobów. Na szczęście komuś udało się odgadnąć dany sposób i uratować pozostałe wachty.



Po zakończeniu zadania nawet nie ruszyliśmy się z miejsca, a tu nas zaczął witać Trubadur, który zachęcał nas do tańczenia jego egzotycznych tańców oraz MACARENY. Abyśmy mogli odetchnąć, podarowaliśmy mu nowy instrument, a mianowicie tubę. Bardzo nam podziękował za jego wymarzony prezent i odszedł.



W drodze powrotnej wskoczyliśmy za Panią Sprzedawczynią, która miała pełno roboty do zrobienia, więc umówiliśmy się, że jej pomożemy w liście zamówień. Po rozszyfrowaniu listy jako mały podarek na pożegnanie wręczyliśmy jej nowy fartuszek i spokojnie wróciliśmy do PZKO. Po przybyciu czekała na nas niemała niespodzianka, ponieważ przyjechali nasi wspaniali chórzysci i wyzdobili całą salę.



Potem zaczęło się przygotowanie do kolacji wigilijnej. Zaczęli przyjeżdżać goście a my ubieraliśmy się do mundurów. Wszyscy powoli zasiadając do wigilijnego stołu, czekali na wejście kadry. Po wzniesieniu toastu i życzeń drużynowego Optów i Czarnych Panter, na stole zaczęły się pojawiać smakowite dania.

Później po zjedzeniu kolacji wigilijnej nastąpiło tradycyjne dzielenie się opłatkiem, wigilijkowa fotografia i w końcu świeczkowisko. Podczas którego każdy z nas poszedł sobie wybrać podarunek. Kiedy już miała nadejść ta wyczekiwana przez wszystkich chwila na rozpakowanie podarunków, urządzili nam małego figla i musieliśmy przesunąć nasz prezent 2 miejsca w prawo.



W tym samym momencie co otrzymaliśmy nasze właściwe prezenty, każdy z nas dostał bardzo potrzebną mu rzecz w domu. Następnie wszyscy pożegnali się i pojechali do domu a my udaliśmy się do swoich śpiworów.

Niedziela 15.12.

W niedzielę odbyła się pobudka około 8 rano. Kto miał ochotę mógł zjeść śniadanie o wyglądzie kolacji wigilijnej, a potem spakować swoje manatki, posprzątać PZKO i zagrać parę gier na koniec. Następnie jazda autobusem na przystanek w Nawsiu, a później wszyscy się pożegnali i wyruszyli do swoich domów.

Hania

